



Redakcja BUC-a  
życzy Wam  
udanej sesji!

BEZPŁATNA GAZETA STUDENTÓW WYDZIAŁU NAUK POLITYCZNYCH I DZIENNIKARSTWA

**BARDZO UNIWERSYTECKIE CZASOPISMO**

# To nie historia, to rzeczywistość – czyli co na wschodzie piszą?

Traf chciał, że dostałem do ręki białoruską gazetę. Do poćwiczenia języka w sam raz, ale treść pozostawia wiele do życzenia.

Od 2022 roku sprawy wschodnie, szczególnie tamtej części Europy, należą do najszerzej omawianych tematów. Polski czytelnik jednak nie jest zapoznany ze wschodnią prasą papierową. Czas to zmienić.

„Беларусь Сегодня” (pol. Białoruś Dzisiaj) istnieje od 1927 roku. Dziennik ukazuje się pięć razy w tygodniu. Targetem są emeryci. Większość artykułów odnosi się do białoruskiego dyktatora, jego decyzji i ogólnych działań, przedstawionych zawsze w pozytywnym świetle, marginalizując przy tym demokratyczną opozycję. Linia gazety jest antyzachodnia, prorosyjska i wspiera „prezydenta”. W dzienniku pojawiły się rysunki, w których białoczerwono-biała flaga jest wrzucana przez Amerykanów i Unię Europejską do kosza, gdzie znajduje się mózg. Prezydent Ukrainy przedstawiany jest również jako sługa USA. Tego typu przypadki pojawiają się regularnie.

Moją uwagę przykuł tekst o kalendarzu na 2023 rok. Bohaterem jest Łukaszenka. To pierwszy taki kalendarz w historii. Każdy miesiąc okraszony jest, jak wspomnieli twórcy, najważniejszymi cytatami, tematami, podpisem i zdjęciami dyktatora, prezentowanego jako ojciec narodu i opiekun ludzi. Seria była limitowana. Autor artykułu pisze o tym, jak szybko sprzedaje się on w dwóch Mińskich galeriach. Możemy dowiedzieć się, że wszystkie egzemplarze zostają wykupywane w półtorej godziny, a chętni obywatele biorą nawet po kilkadziesiąt sztuk. Tylko czekać na kolejny dodruk.

Następny materiał, o którym wspomnę, odnosi się do stosunków polsko-ukraińskich. Artykuł nie różni się niczym od linii programowej Krempla. Na wstępie możemy przeczytać, że sojusz Polski z Ukrainą jest czymś kru-



chym, a Polacy, jak kiedyś, chcą przejąć kontrolę nad Kijowem, w szczególności odzyskując kresy wschodnie. W dalszej jego części możemy dowiedzieć się, że jedynym, co podtrzymuje obopólną sympatię tych krajów to głęboko zakorzeniona rusofobia. Według gazety, Polacy coraz bardziej dostrzegają nierealną koncepcję współpracy Polski i Ukrainy, a Wojsko Polskie wykorzystuje Ukrainę jako poligon doświadczalny do wojny z Rosją. Uchodźcy nazywani są „aroganckimi kosmitami”, którzy nie potrafią zintegrować się z polskim społeczeństwem oraz podsycają nienawiść. Odpowiadają też za dużą część przestępstw, takich jak kra-

„Białoruś Dzisiaj” to nie jedyne medium, które podlega reżimowi z Mińska. Do innych środków masowego przekazu możemy zaliczyć również telewizję. Mieszkańcy, oprócz rodzimej, takiej, jak na przykład 1 (pol. Białoruś 1), mogą także obejrzeć kanały rosyjskie.

Czy warto spędzić tak czas? Moim zdaniem tak. Dzięki znajomości tematu polski odbiorca może lepiej pojąć wydarzenia dziejące się za naszą wschodnią granicą i spróbować wczuć się w tamtejszy polityczny klimat.

Trzeba wspomnieć, że Białoruś, według danych Komitetu Obrony Dziennikarzy, jest na piątym miejscu w rankingu liczby dziennikarzy w więzieniach. Na tę chwilę to 26 osób, wy-

przedzając jedynie Turcję (40), Birmę (42), Chiny (43) i Iran (62).

Wracając do gazety, artykułów, na które warto zwrócić uwagę, jest więcej. Nie zamierzałem brać tutaj pod lupę tępej propagandy. Tej i tak mamy pod dostatkiem w własnym podwórku. Założeniem było pokazanie służebności mediów do władz, a przykład polityczny był tylko jeden. Starszym czytelnikom może skojarzyć się to z przedstawianiem Partii i pierwszych sekretarzy w sprzyjających władzy pismach, młodszy dostrzeże relikwety historii. Ale to nie historia. To rzeczywistość.

PS. Niech żyje wolna Białoruś.

**Jakub MARCINIAK**  
jakmar13@st.amu.edu.pl



Nowa treść i stare ramy  
s. 3

## Polecamy



Muzyka z życia wzięta  
według Fred Agnelli...  
s. 5



Top 5 gier z 2022  
s. 6



Złota rakieta  
s. 8



## Od redakcji

Drodzy Czytelnicy!

Mamy nadzieję, że nowy rok do tej pory był dla Was łaskawy. Trzymamy także kciuki za to, że łaskawa będzie zbliżająca się już sesja. Życzymy Wam, że pokonacie egzaminy tak, jak pudełko pizzy pokonało Andrew Tate'a.

W przerwie od nauki sięgnijcie po pierwszego w tym roku BUC-a. Przypomnijcie sobie najważniejsze wydarzenia zeszłego roku dzięki podsumowaniu, które przygotowała Karolina. Zapalonym graczom polecamy lekturę napisanego przez Olę rankingu najlepszych gier z 2022 roku. Fanom dobrego kina z pewnością przypadnie do gustu recenzja „W Trójkacie” Dani. Bartek opowie Wam o najnowszej odsłonie koncertu Filharmoników Wiedeńskich. Nie zabraknie oczywiście również sportu: o tym, co słyhać u sportowcy roku, przeczytacie w artykule Mateusza, a Eryk opowie Wam o trudach Tour de Ski.

Nie zapomnijcie również wpaść na naszą stronę internetową, a mi nie pozostaje nic innego, niż życzyć Wam po raz pierwszy w tym roku – Przyjemnej lektury!



## Religia, tradycja, kultura

Na pozór jedno z bardziej turystycznych państw. Kusi wysokimi temperaturami, nawet w czasie naszej zimy. Pociąga różnorodnością, innej niż ojczyzna, natury. Wabi niskimi cenami, mnogością kuchni, bezpośrednimi lotami i nie aż tak daleką odległością, oczywiście jak na kraj egzotyczny. Ale czy Maroko to naprawdę tak idealny kierunek na wójazę?

Polacy i Polki dość często wybierają to miejsce na wyjazd. W końcu jest taniej niż w naszym kraju i można wypocząć w dość luksusowym hotelu z basenem, nie wydając przy tym fortuny. Jesteśmy przekonani, że w państwie tak turystycznym na pewno da się wszędzie dogadać po angielsku i spędzić czas w kulturalny sposób, jedynie odpoczywając. Niestety, nie bardziej mylnego. Maroko zamiast pozytywnie zadziwiać, sprawia, że odlicza się dni do wyjazdu. Oczywiście nie sposób mu odmówić przepięknych ogrodów mieniących się całą gamą barw czy niesamowicie dobrze utrzymanych pałaców i miejsc kultu. Jednak tuż za rogiem kryją się wręcz niebezpiecznie nagabujący ludzie i zaułki, których zdecydowanie warto unikać, gdy tylko zajdzie słońce.

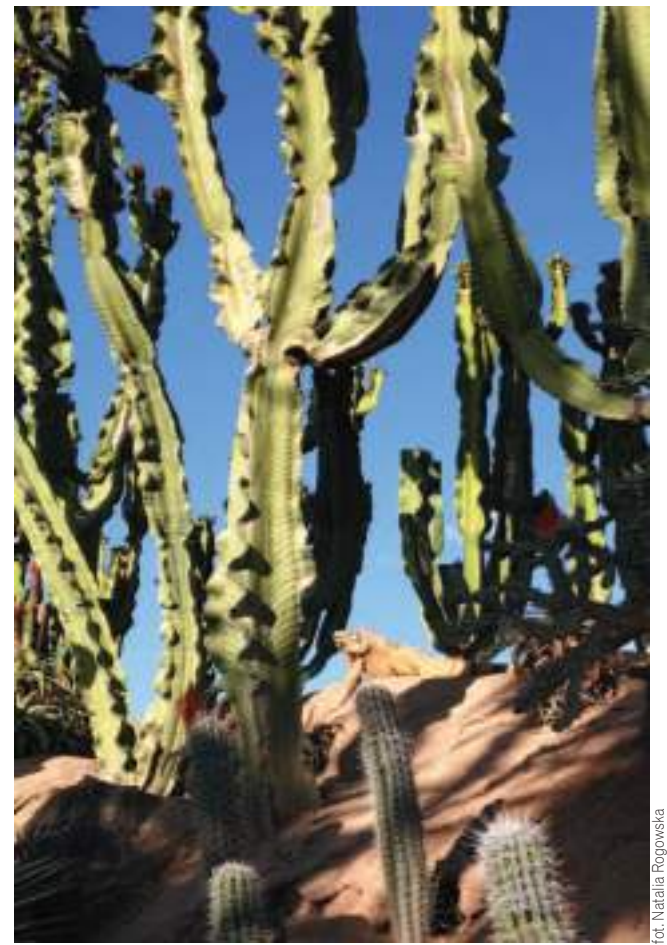
## Dwa oblicza jednego państwa

Obiektywnie patrząc, na pewno da się przeżyć wakacje w Maroku nie doświadczając negatywnych stron jego największych miast. Trzeba bowiem przyznać, że jakość hoteli jest na dość wysokim poziomie. Ogromne powierzchnie, przynajmniej kilka pięter, mnogość basenów czy placów zabaw, restauracje z kuchniami z całego świata. Wszystko dlatego, że dla Europejki i Europejczyków to jeden z bardziej popularnych kierunków wyjazdowych. Wystarczy jednak wybrać się kawalek dalej, a rzeczywistość zmienia się diametralnie.

Na pierwszy plan wysuwają się wszechobecne wygłodzone zwierzęta, które z pewnością nie są traktowane z należytym szacunkiem i zaopiekowane tak, jak powinny. Odnosi się to właściwie do każdego ze spotykanych gatunków – zarówno tych domowych, jak psy i koty, których można spotkać w Maroku bardzo wiele, ale też bardziej egzotycznych, jak wielbłądy. I tak jak te pierwsze zazwyczaj są po prostu wychudzone i przestraszone, tak w przypadku tych drugich dodatkowo obciąża się je pracą, ku uciesze wielu turystów. Przejazdki na wielbłądach to jedna z najbardziej znanych atrakcji tego państwa. Odbывают się głównie na plażach. Możliwe, że istnieją firmy, które szanują pracę tych zwierząt i nie wykorzystują ich ponad miarę, jednak zazwyczaj spotyka się tego całkowite przeciwieństwo. A jednak chętnych na taki przemarsz nie brakuje.

Miejscami, których nie sposób ominąć w wielu marokańskich miastach, są przeogromny targi. Można spotkać zarówno te zlokalizowane wewnątrz hal, jak i te na świeżym powietrzu. Już od pierwszych kroków w stronę odwiedzających płynie masa przeróżnych zapachów pochodzących od dań przygotowywanych według najbardziej tajemnych marokańskich przepisów, z użyciem przypraw z całego świata.

Na targu wystarczy chwila zawahania, a afrykańscy sprzedawcy zaczynają swoje litanie skierowane ku potencjalnym klientom. Choć ich stragany nie różnią się od siebie zbyt wiele, każdy chwali swoje produkty, próbując przypodobać się przechodniom poprzez wykrzykiwanie słów z danego języka czy marokańskich komplementów. Warto jednak mieć na uwadze, że nie zawsze ma to dużo wspólnego z tak dobrze znaną nam europejską kulturą. W Maroku próba sprzedania danej rzeczy jest dużo bardziej natrętna, a odmowa nie do końca zrozumiana. Nietrudno również zostać od razu... wycenioną. Choć dotyczy się to głównie kobiet, to podawanie ceny w liczbie wielbłądów, które potencjalny wybraniek gotów jest przehandlować za jej rękę, nie jest wcale tak rzadkie, jak mogłoby się wydawać.



Tak odmienna marokańska natura

Fot. Natalia Rogowska

## Redaktor miesiąca



## Izabela Tomaszewska

Cześć! Nazywam się Izabela Tomaszewska i już od ponad trzech lat piszę dla BUC-a. Moje teksty zazwyczaj znajdują się w dziale kultury, ale niekiedy podejmuję też inne tematy. Uwielbiam język polski i związane z nim niuanse, więc spełniam się również jako korektor. Jestem kociarą, uważam, że dzień bez kawy to dzień stracony, a moimi największymi pasjami są bullet journaling i brush lettering.

## Religia a podejście do turystów

Raczej nikogo z turystów nie dziwi co kilkunastominutowe głośne nawoływania do modlitwy skierowane do wyznawców islamu. Rozkładają oni wtedy dywaniki modlitewne i przez kilka minut oddają się rozmowie ze swoim Bogiem. Dzieje się to pięć razy w ciągu dnia, przy czym pierwszy jeszcze przed wschodem słońca. Według innej tradycji kobiety w islamie muszą zakrywać włosy. Jednak niewiele z nich poprzestaje tylko na noszeniu hidżabu. Większość decyduje się na ubranie długich szat pozostawiających niezakrytą jedynie twarz, choć i ten obszar niektóre mieszkanki zasłaniają poprzez zakładanie burki. To rodzaj szaty, która zakrywa całe ciało oprócz oczu, gdzie materiał zostaje zastąpiony specjalną siatką. Oczywiście nie dotyczy to turystek. Te ubierają się tak, jak chcą. Nie ma tu żadnych restrykcji, które ograniczałyby wolność ich wyboru.

Jednak inna kwestia pozostaje mniej satysfakcjonująca. Jest to szacunek zróżnicowany względem kobiet i mężczyzn. Nie ma większego znaczenia, czy mowa o ochroniarzu w muzeum, taksówkarzu czy kelnerze (nie bez przyczyny posługują się tutaj tylko męskimi odpowiednikami tych zawodów – kobiety ich raczej nie wykonują). Zdecydowanie wolą oni rozmawiać z mężczyznami, ustalać z nimi szczegóły świadczonej usługi. To w rozmowie właśnie z tą płcią są bardziej skłonni do obniżenia ceny czy dłuższej pogawędki. Stojące obok kobiety zazwyczaj pozostają niezauważone. Zakorzenione w Marokańskich przekonania religijne i tu dają swój upust.

Maroko to zupełnie inna mentalność – coś, czego nie da się doświadczyć na naszym kontynencie. Trudno jednoznacznie skategoryzować tę kulturę jako coś złego, jednak może się ona znacząco różnić od wyobrażenia o spokojnym odpoczynku i zwiedzaniu przepięknych miejsc, które przecież też są tam obecne. Wybierając tę destynację warto być przygotowaną na masę bodźców, nie zawsze tylko tych pozytywnych.

**Natalia ROGOWSKA**  
natrog7@st.amu.edu.pl



**Wydawca**  
Wydział nauk Politycznych i Dziennikarstwa  
Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza  
w Poznaniu  
ISSN 1642-1140

**Redakcja**  
Wydział Nauk Politycznych  
i Dziennikarstwa, ul. Umultowska 89a,  
pokój 144, 61-614 Poznań  
e-mail: teksty.buc@gmail.com

**Redaktor naczelny**  
Marcin Nowicki

**Zastępca redaktora naczelnego**  
Maria Lutkowska

**Sekretarz redakcji**  
Aleksandra Kłosowska

**Numer makietywali**  
Michał Kubisiak  
Marcin Nowicki

**Wydawca numeru**  
Marcin Nowicki

**Redakcja merytoryczna:**  
Olga Rydzewska,  
Wiktor Kępiński

**Korekta**  
Aleksandra Kłosowska  
Eryk Więsyk  
Milena Mrozek

**PR i Social Media**  
Aleksandra Kłosowska

Hanna Kułak  
Milena Mrozek  
Karina Szymczak  
Hanna Yankouskaya

**Korekta**  
Maria Lutkowska  
Alicja Melanowicz  
Natalia Rogowska  
Marcin Nowicki  
Izabela Tomaszewska

**Redakcja**  
Daria Bajorek  
Aleksandra Białas  
Julia Biskup  
Natalia Budna  
Bartosz Chałupka  
Oleksandra Dubova  
Karolina Golaszewska  
Milena Guzik  
Karolina Hałabis  
Evgeniya Ivanushchenko  
Dominik Janicki

Bartosz Kabaciński  
Julia Kaczmarek  
Wiktor Kępiński  
Aleksandra Kłosowska  
Karolina Kozłowska  
Michał Kubisiak  
Hanna Kułak  
Julia Kwaśniewska  
Kamil Kwiatkowski  
Kacper Lewandowski  
Maria Lutkowska  
Jonasz Ławniczak

Magdalena Maciejewska  
Bartosz Maluski  
Agata Mania  
Paweł Mańkowski  
Jakub Marciniak  
Mateusz Markiewicz  
Alicja Melanowicz  
Olga Michalska  
Milena Mrozek  
Marcin Nowicki  
Natalia Rogowska  
Olga Rydzewska

Michał Rzeźnik  
Anastasiya Shcherba  
Emilia Szobodzińska  
Karina Szymczak  
Jakub Marciniak  
Izabela Tomaszewska  
Eryk Więsyk  
Kinga Wiśniewska  
Michał Wybrański  
Hanna Yankouskaya

**Autor logo**  
Andrzej Szymczak

**Opieka nad redakcją**  
Aleksandra Konieczna  
Lesław Ciesiółka

**Skład komputerowy**  
Tomasz Szukała

**Druk**  
Drukarnia Prasowa  
ul. Malwowa 158, Skórzewo  
Redakcja zastrzega sobie prawo  
do redagowania i skracania  
nadesłanych tekstów.



Szampańskie okrzyki radości, brokat w oczach oraz serpensy radości, okalające pełne marzeń myśli. W przyptywie niepohamowanej euforii oraz tkliwości wspominamy zeszły rok, ważymy w dłoniach ciężar udręk i szczęśliwości.

Perspektywa wejrzenia w siebie nakreśla nam pewien portret roku, który ucałowaliśmy już na pożegnanie. Można tu posłużyć się wręcz tytułem utworu Mikromusic – „Pocałuj pochowaj”. Pomimo potencjalnej niechęci i dyskomfortu, wyjdźmy jednak na chwilę poza perspektywę „ja”, aby przyjrzeć się globalnemu pejzażowi zeszłego roku.

## STYCZEŃ

● Styczeń był wielorako „wybuchowym” rozpoczęciem roku. Na początku dwudziestego drugiego roku bieżącego tysiąclecia miała miejsce kolejna próba atomowa ze strony Korei Północnej. Działalność Kim Jong Una, choć absurdalna i przerażająca, wciąż jest zbyt daleka, aby wzbudzić powszechny niepokój.

● Czy często słyszy się jednak o wybuchach i ostrzałach w Jemenie? Kraj ten od siedmiu lat nęka bezwzględna wojna domowa. Pod koniec miesiąca Królewskie Siły Powietrzne Arabii Saudyjskiej ostrzelały więzienie w Sa'ada, które służyło za miejsce pobytu dla tymczasowych pracowników-migrantów. Atak ten jest uznawany za wielkie zintensyfikowanie się działań zbrojnych między władzami państwa a rebeliantami, wspieranymi przez Iran.

● Również i Syria jest w stanie wojny domowej (od 2011 roku). Działania, które mają tam miejsce, rzadko kiedy pojawiają się w mediach, ale przerażają i smućą. Rok temu Bojownicy Państwa Islamskiego zaatakowali więzienie Al-Sina w miejscowości Al-Hasaka, co miało spowodować nasilenie publicznej przemocy i walk. Misja powiodła się – spowodowano starcia z udziałem więźniów, w których zginęło 67 osób.

● Wydarzeniem, o którego uwzględnieniu nie można zapomnieć, są strajki w Kazachstanie. Wyniknęły one z wielkich podwyżek paliwa, choć napięcie wzrastało wraz z intensyfikacją nepotyzmu w organach państwowych. W trakcie protestów, z rąk wojska straciło życie ponad 160 osób.

## LUTY

● Luty był miesiącem szczególnie okrutnym. Jego piętno towarzyszy nam na każdym kroku, przyprowadzając o gęsią skórę. 24 lutego rozpoczęła się inwazja Rosji na Ukrainę, która trwa do dziś. Pamiętajmy.

● Ponadto, w Pekinie rozpoczęły się XXIV Zimowe Igrzyska Olimpijskie, których kontrowersyjność zostawiła po sobie głośne echo wśród opinii publicznej. Drastyczne sytuacje, rozgłos historii i wydarzeń związanych z wycieńczeniem żyłwiarek wzbudzały emocje na całym świecie – tak samo, jak i miejsce odbywających się Igrzysk. Bo jak tu oceniać propagowanie tak ważnego wydarzenia w kraju, który wciąż zmaga się z komunizmem, biedą i cenzurą?

## MARZEC

● Miesiąc rozpoczął się od radoszej nowiny: Parlament Europejski formalnie zaakceptował wniosek Ukrainy o członkostwo w UE! Na tym jednak kończą się dobre wieści z tego miesiąca, który przesycony był okrucieństwem i międzynarodową przemocą.

● W Peszawarze w Pakistanie miała miejsce strzelanina oraz samobójczy zamach bombowy,

# Nowa treść i stare ramy



W tym roku bunt kobiet wstrząsnął ulicami miast Iranu, gdzie kobiety nie zgadzały się na trwanie w ciemni patriarchalnych obyczajów.

który zorganizowało Państwo Islamskie. Zginęło wówczas co najmniej 56 osób. Jest to drugi tak wielki atak Państwa Islamskiego w minionym roku. I niestety, nie ostatni, bo do końca roku będzie ich przynajmniej paręnaście.

● Ostatnim, wstrząsającym wydarzeniem marca była egzekucja mająca miejsce w Arabii Saudyjskiej. Zamordowanych było wówczas 81 osób, co jest największą egzekucją w historii kraju.

## KWIECIEŃ

● Pierwsze dni kwietnia były okresem zintensyfikowanych działań i mordów w trakcie wojny domowej w Republice Mali w Afryce Zachodniej. Zabito wówczas 203 bojowników wojskowej junty, która od 2020 roku walczy z tamtejszym rządem o władzę i kontrolę nad państwem. Konflikt ten jest dwupłaszczyznowy – jest jednocześnie walką rdzennych mieszkańców o niezależność od dawnych kolonizatorów, jak i podprogową walką Zachodu ze Wschodem Europy. Rząd wspierany jest przez Francję, Kanadę, Danię i Amerykę, podczas gdy bojownicy mają wsparcie od grupy „Wagnera” oraz Rosji.

● W tym samym okresie w Europie wrzało: na Węgrzech odbyły się długo oczekiwane wybory parlamentarne. Wygrała je partia Fidesz Viktora Orbána, którego retoryka jest nacechowana agresywnym krytycyzmem wobec Unii i Zachodu oraz dążeniem do supremacji konserwatywności. Ponadto niewątpliwym jest przychylny stosunek Orbána wobec Rosji.

● W tym miesiącu nasiliły się także walki w Etiopii, gdzie wojna domowa zbiera krwawe plony, o czym mówi się niewiele na Zachodzie – niestety, gdyż trwający tam konflikt związany jest z jednym z najdrastyczniejszych kryzysów humanitarnych.

## MAJ

● Maj pozostawił po sobie wielkie piętno na historii USA: miały wówczas miejsce dwie wielkie

strzelaniny. Pierwsza z nich, określona mianem masakry w Buffalo, spowodowała śmierć dziesięciu osób, gdy uzbrojony mężczyzna otworzył ogień w środku zwykłego supermarketu. Winny był jawnym zwolennikiem białej supremacji. Drugie zdarzenie miało miejsce w szkole podstawowej w Teksasie, gdzie 18-letni uczeń liceum zabił dziewiętnaścioro dzieci i dwoje nauczycieli. Sam napastnik został zabity przez policję.

● Ze smutkiem pozostawiamy naszym Czytelników z gorzką refleksją na temat stanu społeczeństwa amerykańskiego oraz reperkusji pozwolenia na posiadanie broni.

## CZERWIEC

● Wraz z początkiem lata, intensyfikują się nie tylko temperatury, ale także i nastroje polityczne.

● W Kolumbii odbyły się wybory, gdzie wygrał Gustavo Petro, który zamierza zmienić znany z popkultury wizerunek państwa, czyli odczarować kokainę. Tylko czy to się może udać?

● Bardziej pewną zmianą były poprawki w konstytucji Kazachstanu, gdzie w końcu może dojść do szerzenia demokratycznych – a nie nepotycznych – wartości wśród organów państwowych. Na znacznie dalszym wschodzie miały miejsce za to gorzkie wydarzenia. ONZ oszacowało, że od wybuchu wojny domowej w Syrii zginęło ponad trzysta tysięcy osób, a Dżihadyści w Burikina Faso rozstrzelali 100 mężczyzn w głównym departamencie państwowym.

## LIPIEC

● Kraje południa borykały się z dużą ilością brutalnych zdarzeń: zwolennicy szyickiego duchownego Muktady as-Sadra w szturmie na parlament doprowadzili do poważnych obrażeń ponad 125 osób. W irackim Regionie Kurdystanu Tureckie Siły zbrojne zdewastowały wakacyjną sielankę irackich turystów w najbardziej brutalny z możliwych sposobów – wystrzeliły aż cztery pociski w kurort turystyczny. Ośmioro turystów straciło wówczas życie.

● Zdumiewającym wydarzeniem tego miesiąca może być fakt, iż 65 osób zginęło w trakcie starć plemiennych w Sudanie, gdzie okolice Nilu zamieszkiwane są przez rdzennych mieszkańców, kultuwujących – lub skazanych? – na taki sposób funkcjonowania.

## SIERPIEŃ

● W spornej Strefie Gazy Izrael przeprowadził naloty militarne, zabijając 14 osób. Jest to fakt, który warto podkreślić, zważywszy na to, iż wielu Palestyńczyków wyraża poczucie niesprawiedliwości wobec braku rozgłosu ich sytuacji, wówczas gdy Ukraina jest na ustach polityków i dziennikarzy z całego świata. Jest to kwestia, której rozstrzygać czy oceniać nie mamy zamiaru, jednak jej istoty bagatelizować po prostu nie wypada. Tak samo ważni upamiętnienia są polegli w wyniku ataku raketowego w Syrii, który miał miejsce kilka dni przed wydarzeniami w Strefie Gazy.

● W sierpniu zaczęła się również passa regularnych strzelanin na podłożu wojny narkotykowej w Meksyku, które doprowadziły do licznych zgonów. Zintensyfikowano również działania bojowników Sojuszu Sił (rzekomo) Demokratycznych, które w DRK doprowadziły do porwań 76 osób i śmierci 40.

## WRZESIEŃ

● Ósmego września zmarła Elżbieta II. Sprawowała rządę od 1952 roku.

● Na wschód od Europy grzmiało nie tylko między Ukrainą a Rosją – agresja Azerbejdżanu na Armenię również związana była ze starciami zbrojnymi, powodującymi zgony, również cywilów. O tym fakcie nie wspomiano jednak zbyt wiele. Wydarzenia te rozpoczęły liczne protesty. Konflikt społeczny nasilił się również w Iranie, gdzie po śmierci kobiety, pobitej za noszenie niewłaściwego stroju, kobiety postanowiły działać i pokazać publicznie swoją złość. Kibicujemy im i liczymy, że działalność aktywistów z Bliskiego Wschodu będzie mieć jedynie pozytywne i prodemokratyczne skutki.

## PAŹDZIERNIK

● Październik kojarzyć się może przede wszystkim z głośną śmiercią 154 osób w trakcie ulicznej paniki w Seulu w trakcie wieczornych, tłumnych imprez Halloweenowych.

● Pozytywnym zdarzeniem była natomiast zmiana prezydenta w Brazylii na Da Silvē, który wydaje się znacznie bardziej prodemokratycznym oraz prospołecznym politykiem.

## LISTOPAD-GRUDZIEŃ

● Listopad był dla zeszłego roku geopolitycznie bezchmurny, pozytywnie wiotki.

● W grudniu mieliśmy jednak reaktywny wybuch zdarzeń w Kosowie; serbski premier oświadczył o zamiarach zbrojnych państwa wobec rzekomego „zagrożenia” mniejszości serbskiej w Kosowie. Pewnymi działaniami zbrojnymi były natomiast działania w Somalii, gdzie wojsko państwowe odbiło miasto Rumirgod z rąk islamiistycznej, terrorystycznej grupy Asz-Szabab.

## Na zakończenie...

...chciałabym pozostawić Cię, drogi Czytelniku, z drobną refleksją. Jak czujesz się, po przebrnięciu przez natłok zdarzeń brutalnych i smutnych, które wielokrotnie mogły nie obić Ci się o uszy; być poza świadomością społeczeństw „pierwszego świata”? Co ten podział świadomości mówi o naszym zaangażowaniu w rozwój i postęp cywilizacji; czym ona sama jest dla nas, ludzi kształcących się?



# Czy możesz rozluźnić swój trójkąt smutku?



Yaya i Carl na luksusowym jachcie

Przed tym pytaniem w trakcie castingu staje model Carl (Harris Dickinson) – jedna z głównych postaci filmu „W trójkącie” Rubena Östlunda. „Trójkąt smutku” to, jak dowiaduje się mężczyzna, przestrzeń pomiędzy brwiami. I tak, jak Carlowi udaje się sprostać zadaniu, tak podejrzewam, że widzowie będą mieli z tym duży problem aż do samego końca seansu.

„W trójkącie” to laureat Złotej Palmy i dzieło szwedzkiego reżysera znanego m.in. z filmów takich jak „The Square” (2017), „Turysta” (2014) czy „Gra” (2011). Nic więc dziwnego, że jest pełen ironii, satyry i za cel obiera sobie wyśmianie pewnego kawałka rzeczywistości. W „The Square” reżyser przedstawił absurdy świata sztuki. Tutaj, studium przypadku stanowi społeczeństwo kapitalistyczne, konsumpcyjne, pełne hipokryzji, z obsesją na punkcie gry pozorów. Na pokaz przedpremierowy filmu udało mi się trafić już pierwszego stycznia w poznańskiej Muzie – a więc nowy rok rozpoczęty z pozytywnym kinowym przystupem.

Drugą kluczową postać – partnerkę Carla, modelkę Yayę – poznajemy już po scenie castingowej, podczas kolacji w luksusowym lokalu. Rozpoczyna się trwająca co najmniej dwadzieścia minut (albo sprawiająca wrażenie takiej długości) scena pasywno-agre-

sywnej kłótni między głównymi bohaterami o dość niewdzięczny temat, czyli o pieniądze. Następnie przenosimy się już na rejs luksusowym jachtem, którym para może delectować się całkowicie za darmo, dzięki influencerskiej pracy Yayi. Mamy tu wakacyjną sielankę w wersji ultra ekskluzywnej – bogaci biznesmeni i ich ekscentryczne żony wygrzewają się w słońcu, zamawiają najdroższego szampa i, jak na bogaczy przystało, mają zachcianki. Część pasażerów i załogi wkrótce zakończy swój rejs na bezludnej wyspie, ale dopiero w trzecim akcie, który ludzimy się, że może jednak nie nadejdzie.

## Jest intensywnie

Natomiast wróć jeszcze do początkowej kłótni Carla i Yayi. Scena trwa w restauracji, w Uberze, w korytarzu, w windzie i kończy się dopiero w mieszkaniu, kiedy wyciśnięta jest już do ostatniej kropli. Aż chciało się odetchnąć z ulgą, kiedy napięcie zostało w końcu rozładowane. Oddech musiał być krótki, ponieważ w filmie Östlunda coraz to nowe zgrzyty i napięcia tylko się nawarstwiają. Nie jest to negatywna cecha, ponieważ każda scena i sekwencja scen wydaje się być bardzo wyważona. Sceny mogą się dłużyć, być wyczerpujące, intensywne i pełne napięcia, ale wyczuwa się, że nie są przesadzone, przedłużone i nie zaczynają nudzić. Trochę zmienia się to pod koniec filmu, co jednak nie zmieniło mojego ogólnego wrażenia

w tym temacie. Zupełnie jakby reżyser obserwował reakcje widzów i w momencie, kiedy zaczynał zauważać oznaki nudy – czas na zmianę kursu historii, coś ekscytującego, zaskakującego i nowego. „W trójkącie” sadza nas na szpilkach.

## Aktorski trójkąt

Mamy się tu komu przyglądać, nawet jeśli kojarzymy jedynie Woody’ego Harrelsona. Pierwsze kilkadziesiąt minut filmu grany przez niego kapitan przespia, oddaje się alkoholowemu upojeniu i leczy kaca (zapewne naprzemiennie), ale gdy już się pojawia, to naprawdę daje popis. Zabawny, z uśmiechem przyklejonym do twarzy, zagorzały socjalista traktuje bogaczy z pewnym sceptycyzmem i ironią, które maskuje życzliwością i bezpiecznym dystansem. Momentem kulminacyjnym dla jego roli jest pechowy wieczór zatonięcia statku, kiedy ze swoim nowym kompanem – bogatym Rosjaninem (o ironio) miłującym kapitalizm, wygłaszają pijackie manifesty przez pokładowe radio. Główny duet, czyli Harris Dickinson i Charlbi Dean, może i nie dostał tak „głośnych” postaci, natomiast zdecydowanie nie można mu odmówić głębi. Idealnie odgrywali niuanse relacji Carla i Yayi, wzajemne docinki, niepewność, manipulacje i uczucie, które w zależności od kontekstu, mogło nawet całkowicie zniknąć.

## Same truizmy?

Temat „W trójkącie” rzeczywiście nie jest niczym odkrywczym. Krytyka kapitalizmu, konsumpcjonizmu, kultu mediów społecznościowych była, jest i będzie nadal powracającym tematem. Podobne do filmowych tropy i rozważania pojawiły się też, chociażby w „Jądrze ciemności” czy „Władcy much”. Z drugiej strony, to wcale nie musi być minus. Film Östlunda jest przede wszystkim dobrze zrealizowany, humor i ironia są na wysokim poziomie, tak samo jak kreacje aktorskie. Trzeba przyznać, że zapewne najsłabszą częścią jest akt trzeci, ponieważ większość widzów, nawet podświadomie, ma większe lub mniejsze pojęcie na temat tego, co się wydarzy. Natomiast bardzo podobała mi się scena finałowa, ze względu na co najmniej kilka możliwych sposobów jej interpretacji – a z tym widz zostaje już sam. W ciągu całego filmu pojawiają się właśnie takie szczegóły czy zabawy schematami, otwarte do interpretacji widza, który je zauważy. Niektóre rzeczywiście są dosyć proste i oczywiste (jak na przykład matriarchat panujący zamiast patriarchy na bezludnej wyspie), ale doszukiwać się ich można tak naprawdę w każdym momencie.

„W trójkącie” to 150 minut naprawdę dobrego kina. Östlund może i nie odkrywa Ameryki, ale przedstawić amerykański konsumpcjonizm to on niewątpliwie umie.

Daria BAJOREK  
darbaj@st.amu.edu.pl

# Motyw kobiety – matki w literaturze

Bez wątplenia dla większości kobiet rola matki jest najważniejszym i najbardziej wymagającym zadaniem w życiu. Silne przekonania, które często są błędne, nieprzemijalne i przekazywane z pokolenia na pokolenie zniekształcają rzeczywistość.

Moja uwaga od kilku lat skupia się na stereotypowym myśleniu o kobietach-matkach. Myślę, że ludzie przez wieki wykształcili sobie pewien obraz tej osoby. Definicji słowa „matka” istnieje kilka – przede wszystkim, jest to kobieta, która urodziła dziecko i zwykle je wychowuje. To także samica zwierząt mająca potomstwo czy zakonnica pełniąca wyższe funkcje w zakonie.

## Rola matki, czyli popularny motyw literacki

Rola matki na przestrzeni wieków zmieniała się: od niewolnicy przez służącą po wzór do naśladowania. W dzisiejszych czasach matkę postrzegamy jako przewodniczkę, kobietę niezależną, silną i odważną. To ta osoba, która dba o ognisko domowe, podtrzymuje więzi i tradycje rodzinne. Uczy okazywać uczucia, obdarza miłością, opieką, a także wprowadza swoje dziecko w dorosłe życie. Jednak nie zawsze tak było i musimy być świadomi, iż współczesne mamy także postrzegane są stereotypowo. Motyw matki od zarania dziejów był często podejmowany w literaturze, filmie czy sztuce. Dzięki temu możemy spotkać się z wieloma obrazami matek i poznać uczucia, jakie towarzyszą ludziom, piszącym o tejże osobie.

## Matka całego świata

W literaturze mamy wiele przykładów wierszy, opowiadań, mitów i innych dzieł poświęconych mamom. Najstarszym obrazem

kobiety-matki w literaturze jest postać Ewy, która uznawana jest za matkę wszystkich żyjących. Była to pierwsza kobieta stworzona przez samego Boga. Za matkę całej ludzkości uznaje się oczywiście Maryję. Przedstawiona jest w różnych sytuacjach, zarówno jako matka radosna, gdy dowiaduje się o cudzie, jaki został na nią zesłany, jak i jako matka cierpiąca, która patrzy na syna podczas jego ukrzyżowania i śmierci. O tym mówi także bardzo znany „Lament Świętokrzyski”, uważany za jedno z największych arcydzieł lirycznych epoki średniowiecza. „Lament Świętokrzyski” to utwór opowiadający o Matce Boskiej, która bezsilnie patrzy na śmierć Jezusa, płacząc pod krzyżem nad utratą syna. W wierszu ukazują się obraz kochającej i zrozpaczonej matki. Wymiar miłości Matki Boskiej jest bliski ludzkiemu wymiarowi miłości.

## Mitologia i poezja

Motyw matki możemy znaleźć także w mitologii, m.in. w micie „Demeter i Kora”. Demeter była grecką boginią urodzaju. Jej córkę Korę porwał Hades. Demeter bardzo tęskniła za córką i przez to uśmierciła całą przyrodę. Dopiero gdy Kora wróciła do matki, na ziemi zapanowała wiosna.

W moim odczuciu to w poezji możemy odnaleźć najbardziej emocjonalne obrazy matek. W wierszu „Spotkanie z matką” Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego matka odgrywa najważniejszą

rolę w życiu. Już od pierwszych wersów wiemy, że podmiot liryczny wiele zawdzięcza tej osobie:

*Ona mi pierwsza pokazała księżyc  
i pierwszy śnieg na świerkach,  
i pierwszy deszcz...*

Można powiedzieć, że matka w tym wierszu to ktoś, kto prowadzi przez całe życie. Jest nauczycielką, a zarazem przyjaciółką. Ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem, daje radość, pokazuje piękno świata. Można pokusić się o stwierdzenie, że rola matki jest tu nieco porównana do roli Boga – tak samo kreują świat, czuwają nad dzieckiem oraz uczą odróżniać dobro od zła. Podmiot liryczny porównuje matkę do gwiazd na niebie czy do białego żagla łodzi.

## Matczyna miłość nie zna granic

Tytułowa „Matka” w wierszu Zbigniewa Herberta ukazana jest jako równie dobra, kochająca i wyrozumiała, jednak morał utworu jest nieco inny. Matka nie tylko daje życie, lecz także jest przy dziecku przez cały czas. Poeta porównuje dziecko do kłębka włóczki, który upada matce z kolan (wkracza w dorosłość). Matka stara się chronić dziecko, wybacz mu błędy i broni przed złem. Niestety dziecko docenia to dopiero, gdy straci matkę:

*... Toczył się po ostrych pochyłościach, czasem piął się pod górę.  
Przychodził splątany i milczał.  
Nigdy już nie powróci na słodki tron jej kolan.*

Wiersz, mimo że jest krótki, wyraża dosadnie emocje podmiotu lirycznego. Można przypuszczać, że mówi to zawiedziona matka, która zawsze kochała swoje dziecko, choć ono czasem tego nie doceniało.



# Muzyka z życia wzięta według Fred again

Gdyby zapytano Was o znanych wykonawców muzyki elektronicznej, istnieje prawdopodobieństwo, że wymienilibyście takie legendy jak David Guetta, Tiësto czy Calvin Harris. W obliczu przesylenia tej sceny różnymi artystami, wprowadzenie świeżości w tanecznych brzmieniach stanowi nie lada wyzwanie. Ale jeden producent z Wielkiej Brytanii poradził sobie z nim doskonale.

Fred again., znany bliższym jako Fred Gibson, to absolutna sensacja wśród fanów house'owych brzmień. Jego utwory rozciągają granicę pomiędzy licznymi podgatunkami muzyki tanecznej, czyniąc trudnym przypisanie twórczości Freda do jednej etykiety. Z pozoru może zastanawiać, w jaki sposób nieznanemu szerszej 29-latek tak szybko wybił się na szczyt, nagrywając wspólne kawałki z piosenkarką FKA Twigs czy współpracując z producentem Jamie'm xx. Okazuje się jednak, że muzyka Freda towarzyszy nam od znacznie dawniej, niż mogłoby się wydawać.

## Życiowe powołanie

Brytyjczyk zna się na swoim fachu jak nikt inny – zamiłowanie do tworzenia piosenek odkrył jeszcze we wczesnym dzieciństwie. Jego rodzice, choć sami nie byli muzykami, gorąco dopingowali pasję syna. W wyniku tego Fred szybko opanował grę na pianinie, gitarze i perkusji, a jako nastolatek napisał swoją pierwszą elektroniczną symfonię. W wywiadzie dla magazynu „Mixmag” żartował: „Dowiedziałem się, że aby nazwać coś symfonią, trzeba po prostu stworzyć utwór z wieloma różnymi dźwiękami. Pomyślałem: Co?! Więc mogę sobie po prostu zrobić własną symfonię? Fajnie! Sądziłem, że trzeba mieć doktorat czy coś w tym stylu.”

I owszem, o ile do doskonalenia swojego talentu nie był mu potrzebny tytuł akademicki, tak w wieku 16 lat natrafił na kogoś, kto pomógł mu ten potencjał rozwinąć. To właśnie wtedy opiekę nad jego twórczością objął nie kto inny jak Brian Eno – jeden z najbardziej wpływowych muzyków Wielkiej Brytanii, którego osiągnięciem można by poświęcić oddzielny artykuł (czy ktoś kojarzy dźwięk startowy MS Windows 95? Owszem, to jest jego autorstwa). Dzięki członkowi rodziny, który był sąsiadem kompozytora, młody Gibson mógł uczestniczyć w spotkaniach prowadzonej przez Eno grupy a cappella. Fred dosłownie kipiał od pomysłów i kiedy akurat nie musiał przygotowywać herbaty dla członków chóru, ochoczo dyskutował z Brianem o swoich przygotowanych wcześniej demo. Trwało to dwa lata, bo gdy chłopak osiągnął pełnoletność, został zaangażowany przez swojego mentora do współpracy nad albumem walijskiego zespołu Underworld.



Fred Again.. to jeden z najpopularniejszych DJ-ów ostatniego roku

Od tamtego momentu Fred sukcesywnie ugruntowywał swoją pozycję jako jeden z kluczowych producentów brytyjskiej muzyki. W swoim dorobku jest wymieniany jako twórca piosenek dla takich artystów, jak Clean Bandit, Rita Ora, Shawn Mendes, BTS i wielu, wielu innych. Spośród piętnastu utworów na „No.6 Collaborations Project” od Eda Sheerana, aż dwanaście zostało stworzonych we współpracy z Gibsonem. A gdy w 2018 roku cała Europa śpiewała razem do słów hitu „Shotgun” George’a Ezry, mało kto zdawał sobie sprawę, kto tak naprawdę był odpowiedzialny za powstanie melodii wakacji (tak, do tego przyczynił się również Fred). Finalnie doceniony został w 2020 roku, gdy otrzymał nagrodę BRIT dla Producenta Roku jako najmłodszy zwycięzca w historii tej kategorii. Jego kariera miała jednak dopiero nabrać tempa.

## Wspomnienia zamknięte w dźwiękach

Pewnego dnia, gdy Brian Eno sprzątał swoją kuchnię przy dźwiękach niewydanych piosenek zapisanych na laptopie, zdał sobie sprawę, że większość lepszych kawałków została stworzona przez Freda. Postanowił więc skontaktować się z byłym pod-

opiecznym i nawrócić go do tworzenia pod swoim nazwiskiem. Nie musiał go zbyt długo przekonywać i już pod koniec 2019 roku świat mógł usłyszeć debiutancki singiel „Kyle (I found you)”, wydany pod pseudonimem Fred again.. (z dwiema kropkami na końcu).

Była to zapowiedź EP-ki „Actual Life” – pamiętnika, w którym każda piosenka zawiera fragment autentycznych nagrań z rozmów, które Fred przeprowadzał z przyjaciółmi, bądź z wypowiedzi znalezionych online. Autentyczność to kluczowy element w procesie twórczym Brytyjczyka. Dlatego bardziej prawdopodobne jest, że zamiast w studiu nagraniowym, producent zostanie zauważony podczas podróży autobusem lub na spacerze po ulicach Londynu, gdzie zbiera dźwięki otoczenia i szuka inspiracji. Fred rejestruje wyjścia do klubów ze znajomymi nie tylko po to, żeby uwiecznić miło spędzone chwile. Filmiki te później są rozkładane na części pierwsze, z których powstają unikatowe laurki, tytułowane imieniem znajomego i fragmentem użytego cytatu w nawiasie obok. Efekt jest oszałamiający – utwory Gibsona z jednej strony potrafią w sekundę wyciągnąć fanów na parkiet, z drugiej uderzają w czułe punkty i doprowadzają do wzruszenia.

Pierwszy pełen album z projektu „Actual Life”, z oznaczeniem „14 kwietnia – 21 grudnia 2020”, wyszedł w pierwszej połowie 2021 roku, opowiadając historię Freda z czasów początku pandemii koronawirusa. Właśnie wtedy skradł serca milionów dzięki piosence „Marea (we've lost dancing)”. Energiczna melodia i słowa zaprzyjaźnionej DJ-ki o stracie, jaką poniosła społeczność klubowa w wyniku lockdownu, okazały się tym, czego potrzebowali stęsknieni za imprezami ludzie. Szybko dali mu do zrozumienia: „chcemy więcej!”

## Co dalej?

Od tego czasu Fred wypuścił dwa kolejne albumy według tego samego konceptu i definitywnie nie powiedział jeszcze ostatniego słowa. Ubiegły rok przyniósł mu wiele niezapomnianych momentów. Wystąpienie z jednym z najbardziej viralowych setów w ramach imprez Boiler Room (jednej z najbardziej popularnych platform zajmującej się streamingiem oraz organizowaniem wydarzeń muzycznych, głównie zrzeszającej fanów elektronicznych brzmień – przyp. red) czy wyprzedany w niespełną minutę gig ze Skrillexem w Londynie to kropla w morzu szaleństw, jakie zafundował nam brytyjski producent.

Pozostaje tylko mieć nadzieję, że muzyk nie zwolni tempa. A czekając na kolejne nowości od Freda, wpiszcie jego pseudonim w wyszukiwarkę YouTube i dajcie się ponieść dźwiękom dobiegającym z słuchawek. Miłej zabawy!

Karolina HAŁABIŚ  
karhal2@st.amu.edu.pl

## Kobieta-matka na przestrzeni wieków

Chciałabym podkreślić, że w każdej epoce pojawia się nowa odsłona kobiety-matki. Z tragicznym wizerunkiem matki spotykamy się już w literaturze starożytnej. W średniowieczu pojawia się motyw matki cierpiącej i bolejącej – Mater Dolorosa, co przejawia się głównie w Biblii. Renesans to czas, kiedy powstają m.in. „Treny” Jana Kochanowskiego, które ukazują motyw śmierci dziecka i rozpacz rodziców. W późniejszym czasie dominują matki zaślepione nową modą, bogactwem i przepychem. Matki w epoce romantyzmu często wpajały swoim dzieciom patriotyzm, kształtowały w nich postawy narodowe. Powstało także określenie: Matka-Polka. Pozytywizm przyniósł nam wiele smutnych wierszy, które dotyczyły tematyki żałoby po synach i mężach biorących udział w powstaniach, zaś po II Wojnie Światowej literatura przynosi obraz matki walczącej, odważnej i gotowej do poświęceń. We współczesnej literaturze mówi się wiele o samodzielności kobiet-matek, zaradności i elastyczności życiowej.

## Jedna rola, a tak wiele emocji

Utworów związanych z miłością matczyną jest wiele. Emocje, jakie ukazują się w wierszach, opowiadaniach czy nowelach są różne: od radości, przez miłość, po ból i smutek. Autorzy opisują sielankowe życie przy boku matki, mówią, co jej zawdzięczają. Inni przyznają, że nie umieli docenić matczynego trudu. W kolejnych przykładach przeczytać możemy o bólu i bezsilności. To bardzo ciekawe, że z jedną rolą życiową może być związanych tyle emocji oraz skrajnych motywów. Potwierdza to, że rola kobiety-matki jest bardzo wymagająca. Społeczeństwo powinno być świadome różnych ról, jakie odgrywa matka gospodyni domowa, matka robiąca karierę zawodową czy samotna matka.

Kinga WIŚNIEWSKA  
kinwis3@st.amu.edu.pl



Kobieta i dziecko



W 2022 roku branża gier wideo cały czas odczuwała skutki trwającej dwa lata pandemii, czego wynikiem był ogromny spadek sprzedaży tytułów w porównaniu z poprzednimi latami. Na spadek ten mógł wpłynąć również fakt, że większość wielkich, ikonicznych tytułów z popularnych serii takich jak „Final Fantasy XVI” czy „The Legend of Zelda: Tears of the Kingdom” swoją premierę mają zaplanowaną na rok 2023.

W 2022 roku pojawiło się jednak parę interesujących produkcji, które są warte umieszczenia na tej liście.

### 5. „Stray”

Pierwszą pozycją otwierającą tę listę będzie oczywiście gra „Stray” opracowana przez Blue Twelve Studio i wydana przez Annapurna Interactive. W grze wcielamy się w rudego kota, który podczas wędrówki ze swoją kocią rodziną wpada do kanałów, a z nich dostaje się do otoczonego murami miasta zamieszkałego przez roboty, maszyny i zmutowane bakterie. Po tym wyrusza w podróż na powierzchnię z pomocą towarzysza drona, B-12. Ta platformówka ma mnóstwo uroku, piękną grafikę, sprytnie łamięłki i cudowną ścieżkę dźwiękową. Jej atutem jest również to, że nie jest drogą produkcją. Poza tym wersję na komputer można dopasowywać tak, by rudy mruczek miał barwy twojego pupila, co jeszcze bardziej poprawia jakość rozrywki.

### 4. „Pokémon Scarlet” i „Pokémon Violet”

Na pozycji przed podium znalazły się dwie gry z serii „Pokémon”, RPG z 2022 roku opracowane przez Game Freak i opublikowane przez Nintendo i The Pokémon Company na Nintendo Switch. Po wielkim sukcesie „Pokémon Sword” i „Pokémon Shield”, a także „Pokémon Arceus” fani serii byli bardzo podekscytowani na wieść o kolejnej produkcji na najnowszej konsoli Nintendo. Już w momencie ogłoszenia starterów – pokémonów, z którymi zaczyna się przygodę, gracze tworzyli wiele teorii i swoich wizji gry. Pomijając problemy

# TOP 5 gier 2022 roku



funkcje. Tym razem możemy zanurzyć się w niezbadane głębiny wód, odkrywać je, a także w nich walczyć. Poza tym czeka nas nowa interesująca historia do poznania.

### 2. „Elden Ring”

Nie sposób mówić o najlepszych grach 2022 roku, nie wspominając o wielkim hicie, jakim okazał się „Elden Ring”, gra akcji wyprodukowana przez From Software i wydana przez Namco Bandai Games. Ta gra nie tylko sprzedała się w prawie 18 milionach egzemplarzy, ale stała się najszybciej sprzedającą się grą wydawcy Bandai Namco. „Elden Ring” przenosi uwielbianą przez wielu formułę Dark Souls do bardziej mainstreamowej publiczności, zachowując przy tym niezwykle trudną rozgrywkę, z której słynie From Software. Dodatkowo gracze mogą korzystać z ogromnego otwartego świata z bardzo interesującą fabułą, która zacieka nawet tych, którzy szukają w takich tytułach bezmyślnego grindu. W czasach, gdy wielu graczy narzeka, że gry stają się zbyt łatwe, „Elden Ring” okazał się prawdziwym strzałem w dziesiątkę.

### 1. „God of War: Ragnarök”

Pierwsze miejsce na tej liście nie mogło należeć do innej gry niż „God of War: Ragnarök”, przygodowej gry akcji wyprodukowanej przez Santa Monica Studio i wydanej przez Sony Interactive Entertainment. Gra została wydana na konsole PlayStation 4 i PlayStation 5, co oznacza pierwsze wydanie międzygeneracyjne serii God of War, jednej z najbardziej rozpoznawalnych marek Sony. Pierwsza część z 2018 roku nie tylko z powodzeniem wznowiła serię, która była uśpioną przez pięć lat, ale także wyznaczyła nowy standard dla gatunku akcji, poprzez bardziej dojrzały ton gry, a także przez emocjonalną historię ojca i syna. „God of War: Ragnarök” sprawia, że koncept oryginału jest jeszcze ciekawszy. Sequel jest znacznie dłuższy, posiada ulepszony system walki oraz przemieszczania się. „Ragnarök” sprawia, że rozgrywka wydaje się znacznie świeższa, a historia wyjątkowo dobrze obrazuje nordycką mitologię.

Olga MICHALSKA  
olgm3@st.amu.edu.pl

z wydajnością oraz liczne błędy, które znalazły się w „Pokémon Scarlet & Violet”, obie gry są świetnym początkiem dziewiątej generacji Pokémon. Podobnie jak w zeszłorocznym „Pokémon Legends: Arceus”, ta nowa pozycja rozgrywa się w otwartym regionie świata zwanym Paldea, gdzie można swobodnie eksplorować i angażować się w walki Pokémon w sposób, który wcześniej nie był możliwy.

### 3. „Horizon Forbidden West”

Pierwszą grą na podium jest kontynuacja kultowej serii „Horizon Zero Dawn – Horizon Forbidden West”, opracowana przez Guerrilla Games i wydana przez Sony Interactive En-

tertainment. „Horizon Zero Dawn” to jedna z niewielu gier, które odniosły ogromny sukces w trakcie szczytu popularności PlayStation 4. W sequelu, tak jak w pierwszej części wcielamy się w główną bohaterkę Aloy w postapokaliptycznym świecie, który został zdominowany przez maszyny. Tak samo jak w oryginale, tak i w kontynuacji czeka nas eksploracja pięknego, otwartego świata, a także interesująca rozgrywka, która łączy w sobie elementy skradania się oraz jeden z najlepszych systemów walk za pomocą strzał w grach. Trzeba przyznać, że „Horizon Forbidden West” bije na głowę swój oryginał, gdyż poza tym, co znamy z pierwszej części, dostajemy również nowe

## Czy nowy film z serii „Na noże” powtórzy sukces swojego poprzednika?

Dzień przed wigilią swoją premierę na platformie Netflix miał drugi film z serii „Knives Out”, czyli „Glass Onion”. Detektyw Benoit Blanc tym razem trafia do Grecji, gdzie przygląda się dosyć ciekawej grupie znajomych. Za reżyserię i scenariusz odpowiadał Rian Johnson.

Na początku filmu obserwujemy, jak tajemnicze pudełka zostają dostarczone do kilku osób. W środku pudełek znajdują się zagadki, które prowadzą do otwierania się kolejnych poziomów, aby na końcu ukazać zaproszenie wyjazdu na prywatną wyspę nadawcy. Wszyscy z przedstawionych osób są starymi znajomymi. Pokazanie jak bohater

rowie otwierają pudełka miało na celu przedstawienie każdej z postaci, aby w momencie kiedy spotykają się na wyspie, widz wiedział już, czego może się spodziewać po poszczególnych bohaterach. Sam scenograf Rick Heinrichs potwierdza, że „był to sposób przedstawienia tych postaci, tak że kiedy spotykają się w Grecji, masz wrażenie, że już wiesz, kim są”. Obserwujemy również, jak jedno z pudełek zostaje dostarczone do detektywa Benoit Blanca, który obecnie nie zajmuje się żadną zagadką i spędza czas wolny starając się znaleźć jakąkolwiek rozrywkę, która zapełni pustkę dnia codziennego. Tajemnicze pojawienie się detektywa na wyspie niewątpliwie zadziwia bohaterów, jednak nie jest on jedyną osobą, która pojawiła się tam niespodziewanie. Każda z postaci

jest inna i kontrowersyjna na swój sposób, a w trakcie trwania filmu odkrywamy tajemnice i motywacje każdej z nich. W połowie filmu tempo zwalnia i cofamy się w czasie o kilka dni po to, aby cała sytuacja została przedstawiona od drugiej strony. Zabieg ten pozwala na przedstawienie faktów, które zostały wcześniej celowo ukryte przed widzem.

Kolejny film z serii „Na noże” zdecydowanie trzyma poziom poprzedniego. Detektyw Benoit Blanc znów staje na wysokości zadania i bardzo szybko rozwiązuje zagadkę, która została przed nim postawiona. Zdecydowanie warto oczekiwać na kolejne filmy z tej serii.

Magdalena MACIEJEWSKA  
magmac10@st.amu.edu.pl



Plakat promocyjny „Glass Onion”



## „Novum w tradycji”

Nowy rok zazwyczaj kojarzy się z niespełnionymi postanowieniami, karnawalem, a także nieubłaganie zbliżającą się sesją. Jednak od wielu lat w pierwszy dzień nowego roku odbywa się niezwykle widowisko, które stało się już tradycją – noworoczny koncert Filharmoników Wiedeńskich.

Koncert noworoczny w Złotej Sali Filharmonii Wiedeńskiej to już tradycja, bez której niektórzy nie wyobrażają sobie początku kolejnych lat. Tegoroczny koncert wprowadził kilka nowych elementów, ale nie zabrakło klasycznych punktów programu. Zanim jednak podsumujemy tegoroczną edycję święta muzyki klasycznej, warto cofnąć się w przeszłość.

### Tradycja z niewygodną przeszłością

Koncert noworoczny Filharmoników Wiedeńskich (bo taka jest oficjalna nazwa tego koncertu) ma jednak dość mroczną przeszłość, którą organizatorzy z pewnością nie chcą się chwalić. O ile podobne koncerty w Wiedniu grano już od XIX wieku, tak organizatorem pierwszego wspólnie pojmowanego koncertu noworocznego w Wiedniu był Joseph Goebbels. Minister propagandy III Rzeszy chciał uczynić, będący pod kontrolą Niemiec po Anschlussie Austrii, Wiedeń miastem sztuki oraz kultury. Jednym z symboli takiego Wiednia miał stać się koncert noworoczny grany przez muzyków Filharmonii Wiedeńskiej. Dodatkowo muzycy musieli spełnić nazistowskie standardy rasowe – już w roku Anschlussu zwolniono filharmoników żydowskiego pochodzenia, a w 1942 roku na sto dwudziestu trzech członków orkiestry sześćdziesięciu było także członkami rządzącej partii NSDAP. Pierwszy koncert noworoczny zagrano w trak-

cie II wojny światowej, w sylwestra 1939 roku (od 1941 roku koncert odbywa się 1 stycznia).

Koncert od początku poświęcony był muzyce rodziny Straussów: Johanna ojca, syna oraz Józefa i Eduarda. Jednak dopiero w latach powojennych zaczęto wykonywać dwa najbardziej znane dzieła rodziny – „Marsz Radetzky’ego” Johanna Straussa ojca oraz walc „Nad pięknym modrym Dunajem” Johanna syna. Przetrawienie upadku III Rzeszy odmieniło koncert, który zaczął nabierać także bardziej żartobliwego charakteru – niekiedy dyrygenci zachęcali do udziału w koncercie publiczność. Inną ważną tradycją stały się kwiaty, będące dekoracją sali, w której odbywał się koncert. W latach 1980-2013 kwiaty sprowadzano z włoskiego San Remo, gdzie odbywa się festiwal piosenki włoskiej. Obecnie jednak kwiaty pochodzą z ogrodów miejskich Wiednia. Niewątpliwą rolę podnoszącą prestiż koncertu w Wiedniu odgrywają także światowej sławy dyrygenci. Wśród prowadzących orkiestrę znajdowali się tacy giganci jak Herbert von Karajan czy Gustavo Dudamel.

W Polsce koncert stał się popularny dzięki Bogusławowi Kaczyńskiemu. Popularyzator opery oraz krytyk muzyczny był także wieloletnim komentatorem koncertu, nadawanego w naszym kraju przez radiową i telewizyjną „Dwójkę”. Koncert przez lata stał się tak popularny, że aby mieć okazję zasiąść w Złotej Sali Filharmonii Wiedeńskiej, biletu nie należy kupić, a wylosować.

### I w tradycji jest miejsce na nowość

Tegoroczny koncert noworoczny wprowadził jednak pewną nowość, która nie pojawiła się do tej pory. Do występujących z filharmonikami Wiedeńskiego Chóru Chłopięcego (który będzie obchodzić w tym roku pięćset dwadzieścia pięć lat istnienia) dołączył po raz pierwszy



Złota Sala Filharmonii Wiedeńskiej po raz kolejny ugościła koncert noworoczny w Wiedniu

w historii Wiedeński Chór Dziewczęcy. Oba chóry wykonały wspólnie z Filharmonikami polkę Johanna Straussa młodszego „Heiterer Muth” (niem. radosna odwaga).

Koncert na powitanie roku 2023, którego dyrygentem został Franz Welser-Möst (dyrygent koncertu także w 2011 i 2013 roku) obfitował jednak w więcej nieoczywistych wyborów. Jednym z nich było zwiększenie wstawek tanecznych z udziałem artystów z Wiedeńskiego Baletu Państwowego. W tym roku także postawiono na większą liczbę pól, jako głównego gatunku granego podczas koncertu noworocznego. Jednak niezmiennie zagrano „Nad pięknym modrym Dunajem” oraz „Marsz Radetzky’ego” z udziałem klaszczących widzów.

Muzycy z Filharmonii Wiedeńskiej jak zawsze wykazali się wysokim kunsztem muzycznym i nie zagrali ani jednej fałszywej nuty. Dodatkowo sam dobór repertuaru okazał się trafiony. Polka poniosła za sobą wesołość wejścia w nowy rok oraz stanowiła ciekawą odmianę dla dominujących w latach poprzednich marszów oraz kadryli. Ciekawymi pomysłami wy-

kazali się także autorzy kostiumów oraz choreografii pracujący nad filmami z tancerzami baletowymi. Sekwencje do chociażby walca „Perły miłości” czy do polki „Auf und davon!” (niem. dać drapak, uciec; dosłownie w górę i odlecieć) zachwycić mogły nie tylko barwnymi kostiumami oraz perfekcyjnymi ruchami tancerzy i tancerek, ale także ciekawym pomysłem jak chociażby w przypadku „Auf und davon!”, gdzie Ashley Page, główny choreograf, wpadł na pomysł przedstawienia pogoni za motylem w formie baletowej.

Kolejna okazja do wysłuchania koncertu filharmoników z Wiednia już za rok. Na tę chwilę nie wiadomo, kto za rok zostanie dyrygentem ani jaki program będzie miało to wydarzenie. Jeśli jednak nie stać was na bilet (mogą one kosztować nawet powyżej tysiąca euro) bądź myślicie, że nie zostaniecie wylosowani, to nie martwcie się. Podobne koncerty organizowane są w wielu miastach na całym świecie, w tym również w Polsce.

**Bartosz KABACIŃSKI**  
barkab1@st.amu.edu.pl

## Udany Turniej Czterech Skoczni dla Polaków!

Norweg Halvor Egner Granerud wygrał 71. Turniej Czterech Skoczni z najlepszym wynikiem w historii. Aż trzech Polaków znalazło się w czołowej piątce. Dawid Kubacki zajął 2. miejsce, 4. był Piotr Żyła, a zaraz za nim uplasował się Kamil Stoch, który jest w coraz lepszej formie. Podium uzupełnił Słoweniec – Anze Lanisek.

W pierwszym konkursie TCS zdecydowanie najdalej skakał Halvor Egner Granerud. Skoki na odległość 142,5 metra oraz 139 metrów dały mu 312,4 punktów i tym samym prawie 13 punktów przewagi nad Piotrem Żyłą, dla którego był to najlepszy turniej w tym sezonie. Kolejne miejsce na podium zanotował Dawid Kubacki. Kamil Stoch zajął 9., a Paweł Wąsek 19. miejsce. Stefan Hula oraz Jan Habdas nie zakwalifikowali się do drugiej serii.

### Konkurs noworoczny

Granerud i tym razem okazał się najlepszy, oddając najdalsze skoki. Podium uzupełnili Anze Lanisek oraz Dawid Kubacki. Wymieniona trójka nie miała sobie równych. Piotr Żyła tym razem był 6. Stoch ponownie zajął 9. lokatę. Z kolei Wąsek tym razem znalazł się na 22. miejscu. Zaledwie jeden reprezentant gospodarzy, Andreas Wellinger, uplasował się w czołowej dziesiątce.



Skocznia w Bischofshofen ma charakterystyczny, bardzo długi najazd

### Zwycięstwo Kubackiego w Innsbrucku

Pierwsza seria w austriackim konkursie mogła napawać optymizmem. Dawid Kubac-

ki odrobił w niej połowę punktów, które tracił do Graneruda w klasyfikacji Turnieju Czterech Skoczni. Jednak w drugiej serii Norweg skoczył najdalej ze wszystkich, na odległość 133 met-

rów, co dało mu drugie miejsce i utrzymanie znaczącej przewagi nad Kubackim przed ostatnim konkursem w Bischofshofen. Na podium po raz kolejny stanął również Anze Lanisek. Konkurs w Innsbrucku okazał się korzystny dla Kamila Stocha, który zajął 5. miejsce. To jego najlepszy wynik w tym sezonie. Pierwszą dziesiątkę zamknął Piotr Żyła, natomiast Paweł Wąsek był 20. Co ciekawe, Karl Geiger nawet nie zakwalifikował się do pierwszej serii konkursu.

### Finał turnieju

W ostatnim konkursie 71. Turnieju Czterech Skoczni również zwyciężył Granerud, ponadto kolejny raz z bezpieczną przewagą. Podium wyglądało tak, jak w Garmish-Partenkirchen – Lanisek 2., a Kubacki 3. Co więcej, dla lidera naszej drużyny był to szczególnie dzień. Urodziła mu się bowiem druga córka. To był udany konkurs dla wszystkich trzech czołowych biało-czerwonych, ponieważ Stoch zajął 6. lokatę, a Żyła ponownie 10. Paweł Wąsek rywalizował w pierwszej rundzie z Janem Hoerlem i przegrał, co niestety oznaczało brak awansu do drugiej serii.

Ostatecznie w klasyfikacji TCS Granerud zgromadził o 33 punkty więcej od Kubackiego. Piotr Żyła oraz Kamil Stoch uplasowali się tuż za podium, a Paweł Wąsek zajął 22. miejsce. Warto przypomnieć, że Kubacki już triumfował w TCS, w sezonie 2019/2020.

**Kamil KWIATKOWSKI**  
kamkwi3@st.amu.edu.pl

Artykuł oddano do druku 12 stycznia



# Złota rakietka – Iga Świątek sportowczynią roku 2022 w plebiscycie „Przeglądu Sportowego”

Styczeń w sporcie jest miesiącem podsumowań. Jak co roku, w tym okresie odbył się plebiscyt „Przeglądu Sportowego”, który wyłonił najlepszego sportowca w 2022 roku. Została nim bezapelacyjnie Iga Świątek. Drugie miejsce zgarzył Bartosz Zmarzlik, który zdobył trzeci tytuł mistrza świata w żużlu. Natomiast ostatnie miejsce na podium zajął Robert Lewandowski.

Prawdopodobnie większość obserwujących gałę spodziewała się zwycięstwa młodej tenisistki z Warszawy. Świątek w minionym roku zwyciężyła w dwóch turniejach wielkoszlemowych. Na początku wygrała French Open, pokonując Amerykankę Coco Gauff 2:0 (6:1,6:3), a następnie triumfowała w US Open, ogrywając Tunezyjkę Uns Dżabir również 2:0 (6:2,7:6). Niesamowita jednak była przewaga w głosowaniu. Świątek uzyskała łącznie ponad 215 tysięcy głosów. Plasującego się na drugim miejscu Bartosza Zmarzlika dzieliło od niej prawie 80 tysięcy głosów. Iga nie mogła jednak osobiście odebrać nagrody, więc zrobił to jej ojciec, Tomasz Świątek. „Miałem przygotowane przemówienie, ale cała sytuacja odebrała mi trochę mowę. Jestem dumny z tego, co osiągnęła” – podkreślił wyraźnie wzruszony. Tenisistka była wówczas w Australii, gdzie przygotowywała się do Australian Open, więc podziękowała za nagrodę w sposób wirtualny. Nagrała krótką wypowiedź, w której pokazała dystans do siebie i zapowiedziała że „gówniara z paletką” powalczy o sukcesy również w tym roku. Bilans młodej tenisistki w minionym roku jest niesamowity – wygrała 67 meczów, a przegrała zaledwie 9.

## Koniec serii

Trzecie miejsce kapitana reprezentacji Polski Roberta Lewandowskiego oznacza, że kończy on swoją dwuletnią dominację w plebiscycie. Można odnieść wrażenie, że pozycja piłkarza Barcelony jest i tak zawyżona. Jego forma na mundialu znacząco od-

biegała od tej w klubie, a zamieszanie związane z relacjami z Czesławem Michniewiczem oraz aferą premiową sprawiły, że Lewandowski nie odniósł w tym roku zwycięstwa. Zaskakującym faktem jest brak w pierwszej dziesiątce Wojciecha Szczęsnego, który w kluczowych momentach ratował kadrę na Mistrzostwach Świata. Jest jednym z trzech bramkarzy w historii mundialu, którzy wybroniли dwa rzuty karne na jednym turnieju (obok Brada Friedela oraz Jana Tomaszewskiego – przyp.red.). Zostając w futbolowym temacie warto zauważyć, że nagrodę Super Osiągnięcia Roku zgarzył zespół sędziowski: Szymon Marciniak, Tomasz Listkiewicz, Paweł Sokolnicki i Tomasz Kwiatkowski za prowadzenie finału Mistrzostw Świata w Katarze. Natomiast nagroda Superczempion trafiła do prezesa PZPN Cezarego Kuleszy oraz prezesa PZPS Sebastiana Świdarskiego.

## Nie obyło się bez kontrowersji

Związane były one z Pawłem Fajdkiem. Lekkoatleta, który w 2022 roku zdobył piąty tytuł mistrza świata w rzucie młotem, zajął zaskakująco niskie, dziewiąte miejsce. Jego osiągnięcie przeszło zarówno do historii polskiego, jak i światowego sportu, lecz nie zostało docenione przez głosujących (zdobył 95 tys. głosów – przyp.red.). Fajdek w swoim stylu wbił szpilkę. Nie była ona skierowana personalnie, lecz między słowami można było odczytać odbiorę tych słów. Fajdek powiedział: „Może ja przestanę wygrywać, bo im więcej mam tytułów, tym niżej spadam w tym plebiscycie. Bawcie się dobrze, na pewno lepiej niż ja”.

Swoją opinię na ten temat wyraził również były koszykarz Marcin Gortat, który napisał na Twitterze: „Sorry, ale to jakieś jaja. Gość zdobywa 5 mistrza świata i idzie na rekord 6 pod rząd i zostaje 9 w plebiscycie?” (pisownia oryginalna).

Takie wyniki tylko pokazują, że w tym plebiscycie liczą się niestety nie tylko wyniki, lecz także popularność sportowców. Absurdalnym jest fakt, że Robert Lewandowski, który sportowo polskiej reprezentacji nie pomógł, był wyżej niż pięciokrotny czempion. Czy kiedyś to się zmieni? Raczej nie ma co się łudzić. Piłka



Sportowczyni roku 2022 – Iga Świątek

można jest najpopularniejszym sportem w Polsce i ten fakt determinuje niżej wymienione wyniki.

Najlepsza dziesiątka 88. Plebiscytu „Przeglądu Sportowego” na Najlepszego Sportowca Polski 2022 roku:

1. Iga Świątek (tenis ziemny)
2. Bartosz Zmarzlik (żużel)
3. Robert Lewandowski (piłka nożna)
4. Kamil Semeniuk (siatkówka)
5. Dawid Kubacki (skoki narciarskie)
6. Mateusz Ponitka (koszykówka)
7. Adrian Meronk (golf)
8. Katarzyna Wasick (pływanie)
9. Paweł Fajdek (lekkoatletyka)
10. Fabian Barański, Mirosław Ziętarcki, Mateusz Biskup, Dominik Czaja (wioślarstwo)

Mateusz MARKIEWICZ  
matmar15@st.amu.edu.pl

Per aspera ad astra, czyli przez cierpienie do gwiazd. Tak wygląda rywalizacja w prestiżowym Tour de Ski. Siedem morderczych biegów w dziewięć dni, a wszystko to zwieńczone legendarną wspinaczką na Alpe Cermis sprawiają, że cykl ten jest ważną częścią zimowego kalendarza. Kolejna edycja w blasku triumfu postawiła Szwedkę Fridę Karlsson i Norwega Johannes Kleabo.

Blisko 70 kilometrów pokonanych w nieco ponad tydzień. Na starcie ponad stu biegaczy i prawie tyle samo biegaczek. Tak zaczynał się w szwajcarskim kurorcie Val Mustair kolejny epizod narciarskiej przygody roku. Kończył się już we Włoszech i tak, jak nic nie zaskoczyło na starcie, tak i w dolinie płomieni Val di Fiemme biegacze i biegaczki znów walczyli z niepowtarzalnym w ciągu roku cierpieniem.

Wszystko, co wiedzieć o tourze trzeba, już wiemy. Przez lata naszą mentorką była legenda tych zawodów Justyna Kowalczyk. Cztery razy z rzędu triumfowała w klasyfikacji generalnej, wdrapując się na sam szczyt Alpe Cermis pierwsza. Pokonywała nie tylko wielkie przeciwniczki takie jak Marit Bjoergen czy Therese Johaug, ale także samą siebie. Od pierwszego do ostatniego etapu walczyła o to, aby czas był jak najkrótszy. Bo o to w tym wszystkim chodzi. W tym roku patent na to znaleźli dominatorzy, którzy, jedynie z własnymi bólami, mogli przegrać nagrody przyznawane w siedemnastej edycji Tour de ski.

## Szwedzki powrót na szczyt

W tegorocznym, ciepłym jak na pierwszą dekadę stycznia, tourze od samego początku błyszczała wyraźna liderka. Posiadająca niespotykaną wytrzymałość Frida Karlsson była faworytką biegów dystansowych. W pierwszych sprintach sezonu też nie wypadła najgorzej. Poza tym do walki w związku z chorobą nie przystąpiła jej najgroźniejsza rywalka, reprezentacyjna koleżanka Ebba Anderson. Broniąc honoru szwedzkich biegów, Karlsson spisała się świetnie i w klasyfikacji generalnej nie dała szans rywalkom. W siedmiu biegach aż pięciokrotnie stała na podium. Nawet pierwszą rywalizację sprinterską zakończyła w finałowej szóstce. Choć poszczególne biegi wygrywały inne biegaczki.

# Mordercza góra kontra biegacze

Pierwszy etap padł łupem doskonałej specjalistki od krótkich dystansów, liderki klasyfikacji sprintu Nadine Faehndrich. Dwa etapy wygrały też Norweżki. Siostry Weng najlepsze były w drugim sprincie cyklu, gdzie Lotta wyprzedziła Tirill. Wcześniej Tirill triumfowała w biegu na 10 kilometrów stylem klasycznym. Swoją sen na tourze spełniła także Niemka Katharina Henning, która triumfowała na przedostatnim etapie. Na 15-kilometrowej trasie pokonała Karlsson i Niskanen. Szwedka, Finka, Niemka oraz Norweżka Tirill Weng walczyły o podium, wspinając się pod słynne Alpe Cermis. Górę, z której wszyscy zjeżdżają, biegaczki musiały pokonywać, biegnąc pod prąd. Z biegiem nie ma to jednak wiele wspólnego, bo nachylenie stoku wymusza ślimacze tempo nawet na gwiazdach dyscypliny. Ostatni etap Tour de ski to sensacyjny popis Francuzki Delphine Claudel. Pokonała ona trasę blisko dziewięciu kilometrów w niecałe 37 minut. Trudu biegu nie wytrzymała nawet piętnasta na mecie Karlsson. Podium całego cyklu wyglądało jednak inaczej. Po 15 latach triumf wrócił do Szwecji. Karlsson w generalce wyprzedziła Finkę Kerttu Niskanen oraz starszą z sióstr Weng – Tirill. Polki po raz kolejny były tylko tłem. Wycofały się już po rywalizacji w drugiej z trzech miejscowości. W Val Mustair i Obersdorfie rywalizowały bez większych osiągnięć Izabela Marcisz oraz Monika Skinder.

## Dominator przez wielkie D

Sześć biegów i sześć zwycięstw. Nie liczył się dla niego dystans i styl. Nie przeszkadzały trudne warunki pogodowe oraz silni rywale. Choć męski Tour de Ski nie był taką norweską chlubą, jak żeńska wersja, to w tym roku Johannes Hosfolt Kleabo zabrał Wikingów w swoją własną podróż. Już przed ostatnim etapem miał ponad minutę przewagi nad najgroźniejszymi rywalkami. Ostatni akord był zatem tylko przypieczeniem tego, co Kleabo kolekcjonował przez dziewięć dni.

Za jego plecami walkę o kolejne miejsca na podium toczyło kilku biegaczy. Trzykrotnie czwarty na pojedynczych etapach Szwed Cale Halvarsson walczył z koalicją norweską, na czele z Pauliem Goldbergiem, dotychczasowym liderem PŚ. Ostatecznie lepsi okazali się być czerwono-niebiescy. Dzięki lepszej wspinaczkę Simen Hegstad Krueger awansował w generalce o pięć pozycji i zamel-

ował się na drugim stopniu podium. Trzeci był Hans Christer Holund. Polacy z zaciekawieniem śledzili losy Dominika Burego, który po walce zaliczył najlepszy od lat start polskiego biegacza narciarskiego. Zawodnik AZS AWF-u Katowice zajął ostatecznie 23. miejsce. W wyścigu pod wielką górę był jednak na fantastycznej jedenastej pozycji. Zwycięstwo Kleabo to jego trzeci triumf w klasyfikacji generalnej i szóste zwycięstwo dla Norwega. Dwudziestoseściolatek jest już rekordzistą kraju, a w zestawieniu wszech czasów ustępuje jedynie czterokrotnemu triumfatorowi, Szwajcarowi Dario Coloni.

## Ostatnia prosta do Mistrzostw Świata

Już tylko miesiąc pozostaje do rozpoczęcia światowego czempionatu w narciarstwie klasycznym. Znana ze skoczni do lotów narciarskich Słoweńska Planica po raz pierwszy zorganizuje najważniejszą imprezę w narciarskim kalendarzu. Wśród mężczyzn każdy nie norweski medal będzie dużą niespodzianką. Choć Federico Pellegrino, Ivo Niskanen czy Szwedzi zaważają, by zniweczyć te plany. Chrapkę i wielką szansę na medal w każdej konkurencji ma król tego roku Johannes Kleabo. U pań rywalizacja o krążki wydaje się być ciekawsza. Tu obok Norweżek do walki włączają się Karlsson, Andersson czy super sprinterka Joanna Sundling. Nie bez szans są także Finki z Niskanen i Parmakoski na czele. Na 30 kilometrów stylem klasycznym wśród faworytek będzie Niemka Katharina Henning, a w sprincie drużynowym, po nieudanym początku sezonu, zrewanżować będą się chciały Amerykanki Diggins i Brennan. Polacy do Planicy pojadą bez oczekiwań. Każde miejsce w czołowej piętnastce będzie dobrym rezultatem. Ważnym startem bez wątpliwości będą sprinty drużynowe. Tu finały są warunkiem koniecznym do spełnienia.

Mówi się, że w sporcie trudniej utrzymać się na szczycie niż się na niego wdrapać. Bohaterowie Tour de Ski mają z pewnością inne zdanie, a ich trud włożony w ten wielki projekt będzie owocował nie tylko w tej wymiernej korzyści przez najbliższe kilka dni, ale także stanie się budulcem nieprzeciętnej formy na docelową imprezę sezonu – MŚ w Planicy.

Eryk WIĘSYK  
erywie@st.amu.edu.pl